

GAJOS DOKTOREM HONORIS CAUSA

Inauguracja roku akademickiego i 70-lecie wydziału aktorskiego na Filmówce.

Podczas uroczystości przyznano tytuł doktora honoris causa Januszowi Gajosowi.

ESTERA FLIEGER

Profesor Mariusz Grzegorzek, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, zainaugurował nowy rok akademicki.

Filmówka to szpital psychiatryczny

Aby tradycji stało się zadość, wygłosił przemówienie inauguracyjne, które zostało nagrodzone kilkuminutowymi owacjami. Prof. Grzegorzek mówił o kondycji współczesnego człowieka, świata i kultury.

- Sztuka jest jak woda, ziemia, powietrze i ogień. To cud. Jedyny dowód istnienia Boga dla wierzących i tych, którzy potrzebują dowodów. Polska ma doświadczenia ze sztuką dziwaczne i bolesne - zaczął. - Wolność jest nowym więzieniem. Sztuka stała się towarem. Powstają paranoiczne rankingi. Trwa walka o fundusze. A bezkompromisowi artyści trafiają do getta niepoważnych i niepotrzebnych dziwolągów.

Rektor w mocnych słowach komentował również sposób finansowania uczelni wyższych w Polsce. - To Harry Potter i tajemnica algorytmu - nazwał system obliczania dotacji. Na sam koniec podsumował wyjątkowy program dla swojej uczelni: - Byliśmy, jesteśmy i będziemy szpitalem psychiatrycznym. Chaotycznym, ale działającym skutecznie. Nie wiadomo, kto jest tu lekarzem, a kto pacjentem. Leczymy się m.in. z narcyzmu.

Deszcze niespokojne potargały sad

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego jest dla Filmówki wyjątkowa. Wydział aktorski świętuje 70-lecie. Z tej okazji uczelnia przyznała tytuł doktora honoris causa Januszowi Gajosowi, swojemu wybitnemu absolwentowi.

Po raz pierwszy na łódzkiej uczelni w ten sposób uhonorowano aktora.

- Polska tlamszona jest spiskowymi teoriami i snem o potędze. Kiedy Janusz Gajos zabrał głos w sprawach publicznych, chciano przekreślić jego dorobek. Wyrzucić, jak opakowa-



Po raz pierwszy łódzka Filmówka uhonorowała tytułem doktora honoris causa aktora

nie po jogurcie - podkreślił w laudacji prof. Grzegorzek. - Janusz Gajos w pełni zasługuje na to wyróżnienie. Opanował mechanizm transformacji doskonale. Jest skromny, może nawet wycofany. W pełni skupiony na roli. Siłą talentu staje się kim tylko chce. Powołuje do życia kalejdoskop bohaterów o porażającej mocy - podsumowywał.

Studenci przygotowali dla bohatera ceremonii niespodziankę. Chór wykonał „Deszcze niespokojne” i odegrał scenkę teatralną. Zaprezentowano również krótki film zmontowany z kilkudziesięciu scen z udziałem Janusza Gajosa.

Na końcu głos zabrał sam aktor. Wspominał m.in. początki swojej kariery.

- Przed maturą zagrałem w szkolnym przedstawieniu. Nie chciałem. Ale nie miałem wyjścia. Byłem zaprzeczeniem człowieka, który ma coś udawać. Założyłem kostium, którego bardzo się wstydziłem. Ale postanowiłem wybrnąć i być uczciwym wobec publiczności. To się kłóciło z moim pomysłem na życie. Ale musiałem zwrócić się ku aktorstwu - mówił. ●